

Wśród szeregu trudności, jakie w dalszym ciągu wędznie z sobą nasze codzienne życie, bardzo często skłonni jesteśmy nie doceniać własnych osiągnięć na wszystkich polach odbudowy. Ogarnia nas niechęć i czytając w prasie codziennej fakty świadczące, że jednak dziś jest już lepiej niż przed rokiem, że produkujemy więcej i więcej z każdym dniem, że zwiększa się wydobywanie węgla, rośnie przeładunek w naszych portach i usprawnia się transport, ustosunkowujemy się do tych faktów w najlepszym razie jako do czegoś bardzo dalekiego i nieuchwytnego, jeśli nie nieufnie.

Każdy chwilowy wzrost trudności, wywołany obiektywnymi, niezależnymi od woli ludzkiej czynnikami, powoduje u jednostek mniej odpornych, wzrost niepokojów, graniczący chwilami z nastrojami panicznymi.

Do niedoceny naszych własnych osiągnięć przyczynia się również wrodzone wielu ludziom malkontentstwo, które uniemożliwia im i przesłania, ocenę wielu rzeczy, zgodną z ich rzeczywistym wyglądem i odpowiadającą stanowi faktycznemu.

Zarówno dla pierwszych, jak i dla drugich polecić należy jako bardzo pożyteczną lekturę publikacje Głównego Urzędu Statystycznego — „Wiadomości Statystyczne“, ukazujące się zeszytowo w pewnych odstępach czasu. Powinny one w zupełności rozwiać ich niczym, w większości wypadków, nie usprawiedliwiony pesymizm.

Jak we wszystkich publikacjach tego rodzaju, brak w nich piękno, a często i pustostaw, hurra-patriotycznych komentarzy, nie sposób doszukać się jakichkolwiek, choćby najpiękniej brzmiących frazesów. Zawierają one tylko, zdawało by się, suche cyfry, do których komentarz musi dorobić sobie sam czytelnik. Ale wymowa ich jest o wiele większa od wszystkich pięknie brzmiących, nawet najbardziej krasomówczych i obrazowych zwrotów.

Cyfry te, kryjąc w sobie wysiłek i trud polskiego robotnika, uczonego i górnika, urzędnika i chłopca, żyją. Żyją i świadczą, że trud ten nie idzie na marne, że dzięki niemu rosną w górę cyfry produkcji, wydobywania, przeładunku i obrotów, rosną nie w procentach wykonanego planu, które dla człowieka nie znającego jego rozmiarów, niewiele są w stanie powiedzieć, lecz w dziesiątkach i setkach tysięcy, a nawet milionach ton, metrów i sztuk. W ten sposób słowa znajdują pokrycie w faktach. (c)

Gusiew odleciał do Moskwy

LONDYN, 3.3. PAP. Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Gusiew opuścił w niedzielę dnia 2 bm. Londyn, udając się drogą powietrzną do Moskwy

Bidault o konferencji w Moskwie

PARYŻ, 3.3. PAP. Minister Bidault oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej, że Francja pragnęłaby, aby między narody na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie zajęły należne im miejsce. Minister Bidault uważałby za niewskazany udział Niemiec w konferencji.

Sprawa gen. Franco na konferencji w Moskwie

PARYŻ, 3.3. PAP. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że min. Bidault przedstawi sprawę gen. Franco na porządku dziennym konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie. Rząd francuski uważa sprawę hiszpańską za problem międzynarodowy i będzie popierał rząd republikański, celem doprowadzenia do szybkiego upadku gen. Franco.

GAZETA LUBELSKA

ROK III

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr. 61 (729)

Dokoła traktatu francusko-brytyjskiego
Wartość jego zależna od uzgodnienia polityki wobec Niemców

PARYŻ, 3.3. PAP. W paryskich kołach politycznych omawia się w dalszym ciągu szczegóły dotyczące traktatu francusko-brytyjskiego, którego podpisanie nastąpi we wtorek. Artykuły wstępne dzienników paryskich, które wskutek strajku zostały nadane przez radio, poświęcone są temu problemowi. Większość dzienników nie kryje swego zadowolenia z porozumienia.

Prawicowy „Figaro“ wyraża życzenie, aby układ brytyjsko-francuski rozszerzono na ZSRR i Stany Zjednoczone i w ten sposób utworzono pakt czterech mocarstw, który stanowiłby podstawę bezpieczeństwa świata.

Niezależny „Franc Tireur“ podkreśla, że Wielka Brytania po raz pierwszy w swych dziejach zawiera pakt przeciwko możliwości agresji, nie czekając aż agresja ta będzie bliska. Dziennik zaznacza jednak, że podpisanie traktatu przeciwko agresji nie oznacza tego samego co działanie, celem zapobieżenia agresji. Francja pragnie, aby traktatowi towarzyszyły czyny takie, jak zwiększenie dostaw węgla z Zagłębia Ruhry do Francji, zabezpieczenie odpowiednich odszkodowań i denazyfikacja.

W londyńskich kołach politycznych przypomina się ocenę traktatu francusko-brytyjskiego, zawartą w ostatnim numerze „Nowoję Wremia“. Jak wiadomo „Nowoję Wremia“ określiło traktat ten, jako skierowany przeciwko ZSRR i Stanom Zjednoczonym. W kołach oficjalnych zaznacza się z szczególnym naciskiem, że traktat francusko-brytyjski będzie wymierzony jedynie i tylko przeciwko Niemcom.

Na uwagę zasługuje fakt, że choć traktat ten ma na celu ochronę przed agresją w przyszłości — nie przewiduje on

żadnych konkretnych środków, zmierzających do zapobieżenia możliwości powtórzenia się agresji niemieckiej. Przyczyną tego jest nie osiągnięcie porozumienia w sprawie wspólnej polityki wobec Niemiec. Podkreśla się, że wartość traktatu zależna będzie od tego, czy w najbliższej przyszłości uzgodniona będzie polityka obu krajów w sprawie Niemiec.

Bevin i Bidault wygłoszą przemówienia

PARYŻ, 3.3. PAP. Jutro o godz. 15 ministrowie Bevin i Bidault mają wygłosić w Dunkercie przemówienia po podpisaniu sojuszu brytyjsko-francuskiego. W trzy godziny po podpisaniu paktu, zostanie on opublikowany.

Warunki pomocy USA dla Grecji

WASZYNGTON, 3.3. API. W Waszyngtonie komunikują urzędowo, że rząd amerykański zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą, aby ten pozostawił w Grecji brytyjskie oddziały po dniu 31 marca, a nadto, aby udzielił zapewnienia odnośnie propozycji udzielenia przez Stany Zjednoczone pomocy gospodarczej dla Grecji. Ambasador brytyjski w Waszyngtonie otrzymał w tej sprawie notę od wiceministra spraw zagranicznych USA

Deana Achesona. Do tej pory nie udało się uzyskać pełnych informacji odnośnie treści noty. Wiadomo jedynie, że podsekretarz stanu Acheson odbył konferencję z ambasadorem brytyjskim, po której ośmówił komentarzy co do tematu rozmowy.

W kołach politycznych Waszyngtonu przypuszcza się, że oficjalne rozmowy skoncentrowały się na następujących punktach: 1) Propozycja okazania przez Stany Zjednoczone pomocy finansowej dla Grecji do wysokości 250 milionów dolarów w ciągu roku bieżącego, 2) Objęcie armii greckiej ramami tej pomocy, 3) Rząd grecki udzielił gwarancji co do jego składu i polityki, 4) Sprawa wydelegowania do Grecji nadzorczej komisji amerykańskiej.

USA nie chcą imigrantów

WASZYNGTON, 3.3. API. USA wezmą udział w międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców — oświadczył podsekretarz stanu Dean Acheson na komisji spraw zagranicznych Senatu amerykańskiego. Ponadto stwierdził on, że 60 proc. uchodźców i osób przesiedlonych znajduje się w strefie amerykańskiej. Odczytał on również list ministra Marshalla, stwierdzający, że udział Stanów Zjednoczonych w tej organizacji powinien być ważnym elementem amerykańskiej polityki zagranicznej. Przy czym podkreślił, że departament stanu nie przewiduje żad-

nej zmiany ustawy imigracyjnej, w związku z ewentualnym udziałem USA w międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców.

Attlee i Eden o współpracy narodów

LONDYN, 3.3. PAP. Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół ONZ zabierali głos premier Attlee, Eden i minister Massaryk. Eden oświadczył m. in.: „Podczas wojny sprzymierzeni postanowili wspólnym wysiłkiem drogą wzajem-

nej współzależności stworzyć lepszy świat. Czy chcemy, czy nie, musimy zależeć od szeregi. Jeśli świat zrozumie lekce, jaką dała ostatnia wojna, nie ma granic powodzenia materialnego, jakie może osiągnąć ludzkość“.

Premier Attlee, który zabrał głos po Edenie, oświadczył m. in.: „Jest rzeczą niezbędną rozbudzić na całym świecie entuzjazm dla Narodów Zjednoczonych. Największą przeszkodą jedności świata jest brak bezpośredniego kontaktu. W ONZ i w jej organizacjach obalone będą bariery dzielące poszczególne narody“.

Władze brytyjskie dementują

WIEN, 3.3. (API). Brytyjskie władze wojskowe w Wiedniu zaprzeczyły w dniu dzisiejszym, jakoby w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Austrii, w obozach, przeznaczonych dla przesiedleńców, istniały organizacje o charakterze wojskowym.

nieśli na obszar Austrii wraz z żonami w liczbie 15 tys. osób (w czym większość wyższych oficerów) zostali repatriowani do Węgier w końcu 1945 roku.

Dementi brytyjskie jest odpowiedzią na zarzuty, czynione przez Budapeszt, że oddziały wojskowe, o które oparli swą działalność spiskowcy węgierscy, zasiadający obecnie na ławie oskarżonych w Budapeszcie, składają się z dwóch brygad węgierskich, które istnieją jako całościowe wojskowe formacje w dwóch obozach, znajdujących się w brytyjskiej strefie okupacyjnej Austrii.

Według informacji brytyjskich władz, członkowie dwóch węgierskich dywizji, których Niemcy przy końcu wojny prze-

Niemcy rozstrzelali niemowlęta

RZYM, 3.3. API. Podczas dzisiejszej sesji procesu Kesselringa zeznał pewien młuch, który stwierdził, że Niemcy rozstrzelali we Włoszech z karabinów maszynowych niemowlęta. Oświadczył on, że między 105 Włochami, rozstrzelanymi przez Niemców podczas egzekucji represyjnej za zabicie 17 SS-manów, znajdowały się również dzieci w różnym wieku, a wśród nich i niemowlęta na rękę. Na ogólną liczbę 105 rozstrzelanych osób by-

ło tylko 7 mężczyzn. O. Rino, którego klasztor znajdował się w pobliżu miejsca egzekucji (wieś San Torenzo) zeznał, że pomiędzy tą i następną wsią znalazł on 20 sierpnia 1944 roku 40 km poza linią frontu, 52 trupy z rękami związanymi w tyle drutem kolczastym. Zwłoki nosiły ślady powieszania. O. Rino stwierdził dalej, że tego samego dnia w sąsiedniej wiosce rozstrzelano 200 innych chłopów.

Nafta porusza motory... polityki

(API) Była sobie kiedyś linia kolejowa, prowadząca do Bagdadu, bardziej znana pod nazwą Bagdadbahn, która miała zapewnić germańską penetrację w centrum imperium otomańskiego. Po wojnie 1914-18 kolej stała się własnością sojuszników, natomiast tereny położone w jej okolicach przeszły głównie do towarzystwa naftowego „Anglo-Persian”. Towarzystwo to odstąpiło 281 milionów aków Standard Oil i Texas Oil Corporation za śmieszna sumę 40.000 dolarów. Dzisiaj same tylko tereny wyspy Bahrein oceniane są na 2 miliardy dolarów. Istnieją jeszcze na świecie dobre interesy...

Dwa oświadczenia

Ponoć jednak złoty wiek interesów minął. Dwa oświadczenia amerykańskie nie zwróciły na siebie należytej uwagi. Klęk w świecie zadał sobie trud zastanowienia się nad deklaracją nieznanego pka Vogla: „Marynarka amerykańska otrzymuje 50.000 beczek produktów naftowych ze Środkowego Wschodu. Musimy tam zapewnić ciągłość produkcji, gdyż wewnętrzna amerykańska zmniejsza się”. Niejaki p. Loftus z „Petroleum Division” stwierdza: „Stan wojenny w Palestynie zagraża interesom amerykańskim w Arabii i Iraku”.

Vogel i Loftus reprezentują najbardziej konserwatywną część opinii Stanów Zjednoczonych. Między wielkimi trustami i sztabem istnieją ścisłe kontakty. Wojna ostatnia dała szereg dowodów podobnej współpracy. Wynikiem tego stanu rzeczy był komunikat prasowy z 29 grudnia ub. r., w myśl którego Standard Oil i Texas Oil uzyskują wraz z Socony Vacuum Oil koncesje, które Ibn Saud udzielił dwóm pierwszym.

Królewska prowizja

Układ został zawarty, gdy eksperci ustalili, że Ibn Saud posiada na swych terenach złoża nafty, ocenione na 20 miliardów beczek, przy czym Ibn Saud uzyskuje „skromną” prowizję w wysokości... 23 centów od beczki.

Pozornie wszystko jest w porządku: jedno towarzystwo amerykańskie nabywa udziały od innego. W rzeczywistości porozumienie pozwoli rządowi Stanów Zjednoczonych na rozszerzenie swych wpływów. Standard Oil i Texas Oil nie posiadają dostatecznych możliwości zbytu i nie były w stanie zdobyć rynków europejskich, kontrolowanych przez Vacuum Oil. To ostatnie towarzystwo szukało nowych zbywców, by sprostać popytowi Europy i

Wschodu. Departament stanu skojarzył to „małżeństwo”. Pomaga on w przeprowadzeniu rurociągu o długości 2.000 km, który naftę z wyspy Bahrein doprowadzi do okolic Kairu. Koszt: 130 milionów dolarów.

Arabia, kraj naftą płynący

Wówczas gdy dzienniki świata zajmują się walkami w Palestynie, zapomina się o przemileza fakt, że rozruchy te opóźniają realizację planów amerykańskich. Pozwalają one Anglikom na utrzymanie poważnych sił zbrojnych w części świata, gdzie obawiają się konkurencji zagranicznej. Polityka brytyjska jest zresztą trudna do zrozumienia, gdyż wszystkie szerepy arabskie są a priori wrogi Anglii i oczekują tylko chwili, by pozbyć się Brytyjczyków.

Rozdział koncesji naftowych na Środkim Wschodzie następuje na korzyść Amerykanów. Jedynym towarzystwem angielskim pozostaje Anglo-Iranian Oil, które produkuje 150 milionów beczek rocznie i znajduje się w północno-zachodnich prowincjach Persji. Wszędzie Anglia jest zmuszona albo do dzielenia się ze Stanami Zjednoczonymi, albo po prostu do ustąpienia. Np. Irak Petroleum Co., jest pozornie brytyjskie, lecz akcje tego towarzystwa są rozdzielone pomiędzy Anglo-Iranian, Royal Dutch, Near East Development So. (oddział Standard Oil) i Comp. Francaise des Petroles. Wszelkie inne złoża naftowe Środkowego Wschodu są w rękach Amerykanów.

Prymat St. Zjednoczonych

W Nowym Jorku decyduje się obecnie los Arabii, którą Ameryka tak poważnie się interesuje ze względu na naftę. Anglicy zmuszeni będą podporządkować się Yankesom, o ile będą chcieli nadal dostarczać naftę Europie i nie zostać wyeliminowanymi z rynków w Indiach i na Środkim Wschodzie.

Niespodziewane porozumienie trustów

Przed wyrokiem na morderców Matteottiego

RZYM, 3.3. API. Prokurator, oskarżający w procesie zabójców Matteottiego, wystąpił z żądaniem wymierzenia najdłuższej kary więzienia, jaką przewiduje kodeks włoski, a mianowicie lat 30 dla Amerigo Dumini, Amleto Poveromo, Giuseppe Viola i Augusto Malaeria. Proku-

amerykańskich, zaprzestanie walki konkurencyjnej, daje Stanom Zjednoczonym możliwość zaopatrywania się w naftę na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Rurociąg Bahrein—Egipt umożliwi, bez pomocy innego mocarstwa, zaopatrywanie amerykańskiej floty wojennej w portach Morza Śródziemnego.

Kwiaty naftą pachnące

Stany Zjednoczone stają się więc potęgą muzutnańską... Bo nie bez znaczenia jest fakt, że Ibn Saud corocznie otrzymuje około 500 milionów dolarów. Argumentowi temu trudno jest przeciwstawić coś ważkiego.

Parę dni temu odbyła się inauguracja nowego poselstwa Arabii Saudyjskiej w Waszyngtonie. Jest ono położone w najpiękniejszej dzielnicy miasta. Rezydencja posła prześciga w przepychu dotychczas znane pałace Wschodu. Cały korpus dyplomatyczny podziwiał precudowną dekorację kwiatową. Po cichu mówiono, że chociaż ilość kwiatów była tak wielka, jednak czuć było... naftę.

K. Szeszera

Ustawy bronią republiki włoskiej

RZYM, 3.3. PAP. Rząd włoski uchwalił pierwsze zarządzenia, mające na celu obronę republiki. Wszelkie próby dokonania gwałtem przewrotu w celu obalenia konstytucji państwowej, karane będą najsurowiej do dożywotniego więzienia włącznie. Ustawa przewiduje również kary od 6 miesięcy do 2 lat za nawoływanie na łamach prasy do dokonania przewrotu monarchistycznego. Zarządzenia, powzięte z zadowoleniem przez całą prasę demokratyczną, wywołały oburzenie gazet monarchistycznych neofaszystowskich.

Fischer, Meissinger i Daume skazani na karę śmierci

WARSZAWA, 3.3. (Obsl. wł.). Na sali wypełnionej szalenie publicznością punkt o godz. 11.10 wprowadzeni zostali oskarżeni. Po odczytaniu wyroku na 270 stronach przez przewodniczącą NTN Günthera, Meissingerowi zaczęła drzeć twarz

i ręce. Daume stał wyprostowany jak zwykły, ale zzieleniał. Meissinger opuścił głowę. Fischer, Meissinger i Daume zostali skazani na śmierć, natomiast Leist — na 8 lat więzienia.

Skarb Bormanna odnaleziony przez amerykański wywiad

FRANKFURT, 3.3. (Obsl. wł.). Skarb wartości ponad 100 mil. dolarów został odkryty w amerykańskiej strefie okupacyjnej — donosi korespondent amerykańskiej agencji prasowej z Frankfurtu. Skarb ten miał należeć do Bormanna, a następnie został przekazany niemieckiej organizacji podziemnej przygotowującej wojnę bakteriologiczną. Dziś w nocy amerykańska agencja prasowa International News Service podała sensacyjną wiadomość o odkryciu w amerykańskiej strefie okupacyjnej w pobliżu Regensburga skarbu wartości ponad 100 mil. dolarów. Amerykańskie władze śledcze już od dłuższego czasu poszukiwały kosztowności, które zgodnie z uzyskanymi informacjami miały być ukryte niedaleko Regensburga.

domość o odkryciu w amerykańskiej strefie okupacyjnej w pobliżu Regensburga skarbu wartości ponad 100 mil. dolarów. Amerykańskie władze śledcze już od dłuższego czasu poszukiwały kosztowności, które zgodnie z uzyskanymi informacjami miały być ukryte niedaleko Regensburga.

Ziół ofiar na POMOC ZIMOWĄ

12 tys. ludzi odciętych od świata Katastrofalna powódź w Boliwii

MONTREAL, 3.3. PAP. Miasto Trynidad w Boliwii jest obecnie ze wszystkich stron otoczone wezbranymi falami rzeki

Mamore i 3 tysiące ludzi w mieście szuka ratunku, ponieważ aligatory pływają po ulicach miasta.

Ludność od 3 dni znajduje się bez żywności. Samoloty nie mogły lądować w pobliżu miasta z powodu niestannych a lewnych deszczów.

Według ostatnich informacji, powódź objęła 15 tysięcy km kw., 12 tysięcy ludzi odciętych jest od świata.

Argentyna, Peru, Chile wysłały samoloty, które razem z wojskowymi samolotami oboliwijskimi krążą nad miastem starając się przyjąć z pomocą ludność.

Republikanie przeciwko zdobyciom

Zw. Zawodowych

NOWY JORK, 3.3. PAP. W ramach ofensywy republikańskiego Kongresu przeciwko amerykańskiemu związkowi zawodowym, Izba Reprezentantów uchwaliła większością 345 głosów przeciwko 56 projekt ustawy przeciwko roszczeniom związków zawodowych o odszkodowania za czas spędzony przez robotników na te-

renie zakładu pracy, a poświęcony przygotowaniu i zakończeniu pracy.

Jeśli ustawa zostanie zatwierdzona przez Senat, a prezydent nie zgłosi sprzeciwu, będzie ona poważnym ciosem wymierzonym w amerykański ruch zawodowy, któremu decyzją Sądu Najwyższego przyznano odszkodowania na podstawie istniejącego ustawodawstwa zawodowego.

Niezależnie od ustawy, uchwalonej przez Izbę Reprezentantów, Senat ma w opracowaniu podobny projekt. Oba projekty są pierwszym krokiem do przygotowania ustawodawstwa przeciwko prawom związków zawodowych, zdobyłym za czasów Roosevelta. Projektów w tej sprawie wniesiono kilkanaście.

Strumienie lawy szerokości 300 m.

RZYM, 3.3. PAP. Jak donosi korespondent „Messagero” z Katani, od czasu pierwszego wybuchu Etny ogółem otworzyły się 23 nowe kratery. Lawa sypie szerokim strumieniem, wywołując coraz większe zaniepokojenie wśród ludności wiosek, położonych na stokach wulkanu. Nowy strumień lawy sypie na szerokości 300 metrów i szybkość jego wynosi 100 m na godzinę. Dotychczasowe szkody obliczone zostały na 150 milionów li-

MAREK ma trudności w nauce...

może mu przyjść z pomocą

„PRZYJACIEL”

TYGODNIK DLA STARSZYCH DZIECI

Cena egz. zł. 10.- W prenumeracie kwartalnie zł. 100.-

Świat pragnie cukru

(API) Jest rzeczą zrozumiałą, że światowa produkcja cukru w latach wojny znacznie się zmniejszyła. Ostatnio rzeczoznawcy oceniają obecną produkcję na 22 miliony (w roku 1945/46), podczas gdy w roku 1940/41 wynosiła ona około 30 milionów ton. Najbardziej gwałtowny jest spadek zbiorów buraka cukrowego. W roku 1940/41 wynosiły one 11,6 milionów ton, w roku 1945/46 zaledwie 5,4 milionów ton. Oznacza to więc, że światowe zbiory buraków cukrowych są obecnie

o połowę mniejsze niż przed wojną

Prawda, zbiory trzciny cukrowej z 18,3 mil. spadły „tylko” na 16,1 mil. ton.

Nie trudno jest wyjaśnić, czym spowodowany jest katastrofalny spadek zbiorów buraka cukrowego. Najbardziej krwawe walki w tej wojnie toczyły się w krajach, które były głównymi dostawcami buraka. W krajach tych (prawie wszędzie) zbiory są znacznie mniejsze, niż przed wojną. Jeśli chodzi o Azję Wschodnią, to i tam ucierpiały najbardziej państwa, które przed wojną przodowały w produkcji cukru, jak Jawa, Japonia i Filipiny. Produkcja one obecnie zaledwie drobną część tego, co przed wojną. Natomiast w Stanach Zjednoczonych i — zwłaszcza — na Kubie w latach wojny produkcja cukru znacznie wzrosła. W roku 1940/41 wynosiła ona 2,5 mil. ton. W roku 1945/46 już wzrosła do 4,2 mil. ton. Przyczyną tego niezwykłego wzrostu produkcji jest fakt, że po utracie dostaw z Jawy i Filipin, państwa sprzyjające zainteresowały się cukrem kubańskim. Wywołało to energiczną działalność w tej dziedzinie na Kubie.

Europa walczy o cukier

Z chwilą zakończenia wojny we wszystkich krajach Europy rozpoczęła się walka o to, aby odbudować zniszczony przemysł cukrowy. W Europie w 1946 roku znacznie powiększona została powierz-

chnia zasiewu buraka cukrowego. Warunki klimatyczne były dobre, urodzaj mógł więc być wysoki, gdyby nie brak nawozów sztucznych, który wpłynął ujemnie na zbiory. Z tego powodu wzrost produkcji cukru jest mniejszy, niż rozszerzenie płaszczyny zasiewu. Jeśli chodzi o perspektywę na rok 1946/47, rzeczoznawcy przewidują następujące cyfry produkcji (w nawiasie podajemy cyfry za 1945/46 rok): Niemcy 1.050.000 t (750.000), Francja 550.000 t (460.777), Włochy 300.000 t (230.000), Holandia 200.000 t (161.333), Belgia 200.000 t (140.518). Także Związek Radziecki oczekuje znacznego wzrostu produkcji cukru. Na podstawie tych przewidywań rzeczoznawcy oceniają wzrost produkcji europejskiej w latach 1946/47 przynajmniej na 150.000 ton. Mimo to

nie zostanie osiągnięty poziom przedwojenny

Oznacza to wprawdzie pewne złagodzenie kryzysu powojennego w tej dziedzinie, ale dalekie jest od pełnego nasycenia rynku cukrem. W roku 1947/48 znowu znacznie wzrośnie powierzchnia zasiewu

buraka cukrowego. Ponieważ prawdopodobnie zwiększy się też ilość nawozów sztucznych, które zostaną zastosowane w tej dziedzinie, można oczekiwać, że w roku 1947/48 w Europie będzie dość cukru.

Polska jest jednym z nielicznych krajów Europy, który nie ma kłopotów cukrowych, a staje się poważnym eksporterem cukru i wyrobów cukierniczych. Ale w Europie ludzie piją częściej kawę bez cukru. Przepraszam, często także i bez kawy.

M. L.

Praca dla robotników rolnych na Zachodzie

W majątkach państwowych na terenie Ziemi Odzyskanych pracuje jeszcze ok. 46 tys. niemieckich robotników rolnych, których repatriacja rozpocznie się już w najbliższym czasie, z chwilą ustąpienia mrozów. Pierwsza fala repatriacji obejmie ok. 30 tys. Niemców i w związku z tym trzeba będzie skierować do pracy na

Dzieło o współpracy polsko-czeskiej

(IP) Instytut Słowiański w Pradze wydał w tych dniach trzeci tom pracy profesora literatury polskiej i języka polskiego na Uniwersytecie Karola w Pradze dra Marjana Szyjko-wskiego pt. „Polska uczestniczy w ceskim narodnym obrozie (Polski udział w czeskim odrodzeniu narodowym)”. Dzieło to, napisane w oryginale w języku polskim, przełożone zostało przez znanego czeskiego polonistę dra Józefa Beckę, poświęcone jest romantyzmowi, a traktuje zwłaszcza o pierwiastkach polskich i polskich wpływach w twórczości K. H. Machy, Stulca, Sabany, Nebeskiego, Erbeny, Kaliny i in.

Z życia harcerzy lubelskich

Troska o zdrowie moralne i fizyczne młodzieży

W dniu 2 bm. w lokalu Komendy Chorągwi Harcerzy w Lublinie odbyła się nadzwyczajna odprawa instruktorów i komendantów Hufców Harcerzy z okręgu lubelskiego.

Pomimo ciężkich warunków komunikacyjnych w odprawie wzięli udział instruktorzy i hufcowi z powiatów: Chełm, Hrubieszów, Lubartów, Łuków, Kraśnik, Radzyń, Puławy, Włodawa, Zamość, Lublin-powiat, Lublin-miasto. Ogółem 40 osób.

Zjazd zajął komendant odprawy hm. dyr. Lewacki Tadeusz, który z kolei oddał

głos hm. mgr. Rogajskiemu Tadeuszowi, komendantowi Chorągwi Harcerzy.

Najwięcej czasu poświęcono zagadnieniom wychowawczym. Postanowiono zmotywować wszystkie siły do walki ze złem, do podniesienia etycznego poziomu młodzieży, nie tylko harcerskiej, ale poprzez harcerstwo, młodzieży nie należącej do harcerstwa.

Omawiano również sprawy szkoleniowe. W czasie ferii letnich odbędzie się na Dolnym Śląsku kurs podharcemistrzowski ze specjalnością harcerską i zuchową. Hufcowi natomiast zorganizują w czasie wakacji kursy dla drużynowych i zastępowych.

Projektuje się organizację ok. 60 obozów i 20 kolonij zuchowych. Akcja obozowa odbywać się będzie na Ziemiach Odzyskanych na Dolnym Śląsku, kolonijna zaś na terenie woj. lubelskiego.

Odprawę zakończono uchwaleniem rezolucji przesłanych do przewodniczącego ZHP, naczelnika harcerzy, wojewody lubelskiego, kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego i przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Uchwalono również rezolucję domagającą się podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie.

Zgoda w Narodzie buduje dobrobyt

podania myśli. Autor nie wyrokuję, nie rozstrzyga bezapelacyjnie. Podaje jedynie wielką ilość materiału, z którego każdy czytelnik może wyciągnąć wnioski.

Wiktor Krzyżanowski: „O POLSKO-ŚLĄSKA”. Warszawa, 1947 r. Państwowy Instytut Wydawniczy.

Prawdy o polskości Śląska nie potrzeba dowodzić drogą zawilich polemik z fałszerstwami pseudoczołowych niemieckich. W tym celu wystarczy bowiem prosta przytoczenie nieliktorych przykładów z przeszłości i teraźniejszości tej ziemi. I tak też czyni autor wykazując w sposób bardzo zwięzły a interesujący, że nazwy geograficzne, język, zmieszanych nieraz ślązaków oraz ruch tamtejszej ludności były i są najlepszym zaprzeczeniem kłamstw niemieckich „Kulturträgerów”.

Napisana jeszcze przed wojną książka Krzyżanowskiego wykazuje najdobitniej, iż na Śląsku Niemcy zawsze byli tylko nieproszonymi przybyszami.

Nowy nr „Odrodzenia”

Najnowszy (9) numer „Odrodzenia” zawiera wszechstronną korespondencję Zbigniewa Biedkowskiego z Francją, którą cechuje wrażliwość w osądzie najnowszych kierunków w literaturze francuskiej. Inny natomiast charakter ma artykuł J. N. Nowaka, informujący o życiu politycznym USA.

W dziele pożyty spotyka się „Zapiski” J. Przybyłki, a także wiersze W. Słobodnika, K. Jędrzejewiczówny i M. Czarkowskiej.

W serii esejów autobiograficznych St. Obwinowski zamieszcza artykuł pt. „Jaki zostałem pisarzem?”.

Recenzje teatralne reprezentują m. in. prace T. Pełpera o „Homerze i Orchidei” i J. A. Szczygińskiego (o repertuarze teatrowo-operalnym w Krakowie).

Z nowych wydawnictw

Henryk Jablonski: OPINIA, PARLAMENT, PRASA. Wstęp do badań opinii publicznej w epoce rozwoju kapitalizmu. Str. 362 — tablica. Wydawca: Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1947 r.

Książka H. Jablonskiego jest nie tylko pracą naukową, zawierającą wiele materiału niedostępnego dla czytelnika polskiego, ale również owocem przemyśleń politycznych uczonego związanego z obozem postępu społecznego.

Część pierwsza książki omawia „Warunki ustrojowo-polityczne a opinia publiczna”. Rozpatrzone tu jest kształtowanie się i odkształcanie opinii publicznej na życie polityczne w ramach monarchii konstytucyjnej, parlamentaryzmu klasycznego, demokracji prezydenckiej, demokracji szwajcarskiej, sejmokracji francuskiej i wreszcie w państwach powstałych dzięki postanowieniom Traktatu Wersalskiego.

Dzieło H. Jablonskiego przedstawia walce polityczną klasę robotniczą o prawdziwą demokratyzację ustrojów politycznych. Bez przesady można stwierdzić, że każdy, kto chce zabrać głos w rozpoczynającej się dyskusji ustrojowej, nie może nie zapoznać się z materiałem i wnioskami zawartymi w książce „Opinia, Parlament, Prasa”. Do najciekawszych rozdziałów należy omówienie ustrojów Stanów Zjednoczonych, państw skandynawskich i Francji.

Druga część książki jest nie mniej aktualna w porównaniu z częścią pierwszą ze względu na wagę informacji i propagandy w społeczeństwie, w którym rewolucja ustrojowa wyprzedziła rewolucję psychiczną, tworzącą specyficzne nożyce.

Polityczna książka H. Jablonskiego, o sok swych wartości intelektualnych, ma również wielkie zajęcie, jeżeli chodzi o formę

ich miejsce ok. 30 tys. robotników z Polski Centralnej.

Do pracy potrzebni są robotnicy wszelkich kategorii i rzemieślnicy. Wyjeżdżający samotni albo z rodzinami, będą mogli zabrać z sobą cały posiadany inwentarz. Wynagrodzenie gwarantuje umowa zbiorowa. Ordynariusz otrzyma: mieszkanie, utrzymanie dla krów (albo 2 zimą i 3 latem i tury mleka), możliwość utrzymania innego inwentarza, ziemię pod ziemniaki i warzywa, lub 60 q ziemniaków, opał ordynariusz w wysokości 16 q zboża rocznie oraz pensję miesięczną w wysokości 500 zł. Każdy przyjeżdżający otrzymuje specjalną pomoc w wysokości 1.000 zł a następnie 500 lub 250 kg (samotni) zboża.

Zgłoszenia chętnych na wyjazd przyjmują wszystkie placówki PUR-u i Urzędy Zatrudnienia.

Historia Szkół Lubelskich (7)

Liceum i Gimnazjum SS. Urszulanek w Lublinie

Zakład SS. Urszulanek w Lublinie rozpoczął swą działalność w 1917 r. Otworzono wtedy Gimnazjum Reale Żeńskie, Liceum Żeńskie 7-klasowe i Szkołę Przygotowawczą 3-klasową.

W miarę przeprowadzanych reform szkolnych zmieniał się typ szkół w miasteczku rozporządzeń Ministerstwa Oświaty.

Z chwilą zamknięcia Liceum, Gimnazjum i Szkoły Powszechnej przez Niemców z dniem 23 listopada 1939 r. kontynuowano naukę w tajnych kompletach. W latach okupacji kształcono młodzież żeńską również w kierunku zawodowym, prowadząc Szkołę Gospodarczą, a od r. 1942 i Szkołę Hotelarską.

Od roku 1919 do chwili obecnej kształciło się w zakładzie 11.464 uczennice, w tym w tajnym nauczaniu 603 osoby.

Od roku 1920 do 1946 wydano 601 matur, w tym z tajnego nauczania — 77.

W roku szkolnym 1946/47 liczy Liceum i Gimnazjum przeszło 600 uczennice, Szkoła Powszechna zaś — przeszło 400.

ZA SPOKOJ DUSZY
wieloletni hitlerowski oboz koncentracyjny zamieszkiwany w Dachau

s.t.

Księdza KAZIMIERZA GOSTYŃSKIEGO

Kanonika Kapituły Katedralnej Lubelskiej, Szambelana Jego Świątobliwości papieża Piusa XI, założyciela i długoletniego Dyrektora Państwowego Gimn. im. Helm. Jana Zamojskiego oraz Dyrektora Gimn. Biskupiego w Lublinie, Rektora Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi, Społecznika i Wielkiego Przyjaciela Młodzieży

we czwartek dnia 6 marca 1947 r. o godzinie 9 rano w kościele po-Wizytkowskim odprawion zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne przez J. E. Księdza Biskupa Dr. Stefana Wyszyńskiego Ordynariusza Lubelskiego, na które zapraszają przyjaciel, wychowanków i młodzież

**DYREKTORZY, RADY PEDAGOGICZNE I KOLEA RODZICÓW
II. PAŃSTW. LICEUM I GIMN. IM. H. J. ZAMOJSKIEGO
ORAZ PRYWAT. MĘSKIEGO GIMN. I LICEUM BISKUPIEGO W LUBLINIE.**

Pomoc dla amnestionowanych na terenie Lublina i woj. lubelskiego

W Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania na terenie Lublina i woj. lubelskiego pomocy dla amnestionowanych oraz ujawniających się członków nielegalnych organizacji.

Na konferencji wybrano Komitet Pomocy, w skład którego weszli przedstawiciele partii politycznych, wojska, Woj. Urzędu Opieki Społecznej, OKZZ, PUR, PCK, WKOS-u i in. instytucji społecznych. Zadaniem Komitetu będzie jak najszybciej zakrojona akcja pomocy pieniężnej, odzieżowej, żywnościowej, sanitarnej i w znalezieniu pracy dla podlegających amnestii i ujawniających się członków organizacji podziemnych. Ujawniający się otrzymają pomoc pieniężną (od 500—1000 zł), odzieżową i lekarską w Wojewódzkim oraz Miejskich lub Powiatowych Urzędach Bezpieczeństwa. Niesieniem pomocy dla zwalnianych z więzień zajmą się specjalnie wysłane do więzień delegacje, złożone z przedstawicieli UB, PKOS-u, PUR-u, OKZZ i PCK. Wydawana amnestionowanym odzież pochodzić będzie z własnych zapasów PKOS-u oraz złożonych w magazynach Komitetu zapasów Woj. Urzędu Opieki Społecznej.

Lubelski WKOS otrzymał od ob. wojewody 100 tys. zł, które zostaną użyte na opłacenie śniadań i obiadów dla opuszczających więzienie oraz rozdzielone pomiędzy amnestionowanych, zależnie od ich istotnych potrzeb, warunków materialnych, odległości od miejsca zamieszkania itp. Zamieszczeni amnestionowani otrzymają ponadto bezpłatne bilety kolejowe od naczelnika więzienia na przejazd do domów. W znalezieniu pracy na miejscu, tj. w samym Lublinie, pomoże amnestionowanym Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, zaś do pracy na Ziemiach Zachodnich skierowywać ich będzie PUR, opłacając koszt podróży.

WŁODAWA

Młodzież — wojsku

Staraniem Koła Szkolnego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przy Państwowym Gimnazjum i Liceum we Włodawie odegrano dla żołnierzy i oficerów miejscowego garnizonu „Balladynę” Słowackiego. Aktorami byli członkowie szkolnego kółka PCK. Przybyłych licznie żołnierzy i oficerów powitał uczeń klasy I lic. Lipiecki Henryk, który w krótkich lecz serdecznych słowach podkreślił wielką miłość całej młodzieży szkolnej do swych obrońców.

Chorzy, lub potrzebujący pomocy sanitarnej, będą się zgłaszać do ambulatoriów PCK na ul. Wyszyńskiego lub na dworcu. Ciężiej chorych, wymagających leczenia szpitalnego, odsyłać będzie PCK do Woj. Wydziału Opieki Społecznej, który z kolei skieruje ich do szpitali miejskich.

Lubelski Oddział PCK wystosował już instrukcje do Oddziałów Powiatowych, by zorganizował na swym terenie podobną pomoc dla amnestionowanych.

W dniu wczorajszym udała się po raz pierwszy do więzienia lubelskiego delegacja niosąca doraźną pomoc ludziom, którzy dzięki amnestii wychodzą na wolność.

O Teatrze Lubelskim w Warszawie

Dziennik stołeczny „Wieczór Warszawy” zamieścił w rubryce „Nasza ocena” opinię o wysokim poziomie Teatru Miejskiego w Lublinie pod dyrekcją Antoniego Różyckiego. W przekonaniu, że nasi czytelnicy i miłośnicy Teatru przeczytają notatkę warszawską z zadowoleniem, zamieszczamy jej przedruk.

Nasza ocena

Lublin bije Warszawę w meczu teatralnym 6:3

Miłe spotkanie. Z epoki, gdy jesienią 1944 i wiosną 1945 r. byłem w Lublinie krótkotrwałym dygnitarzem państwowym. Zawiązała się wtedy ta przyjaźń między stałym lublinianinem, uczonym profesorem uniwersyteckim, subtelnym znawcą literatury i teatru i mną.

— Co profesor robi w stolicy?
— Przyjechałem na parę dni załatwić swoje sprawy zawodowe. A przy sposobności otrzeć się o tutejszą elitę literacką i artystyczną.

— I jaki wynik „ocierania”?
— Rozmaity. Zawsze to stolica, a Lublin? — „ciemna masa z prowincji”.

— A teatry?
— Właśnie. Byłem na „Żołnierzu królowej Madagaskaru”. Czarujące widowisko, przemiły klimat stworzony przez Warneckiego, spowity w uroczym melodii Sygietyńskiego. Lublin o czymś podobnym marzyć nie może. Ale...

— O! Jest i ale?
— Tak. Miałem możność gdzieś porównania teatralnej kultury Warszawy i Lublina: w sztuce „Przyjaciół przyjdzie wieczorem”, granej w obydwóch miastach jednocześnie. Widziałem obydwa sztuki niemal dzień po dniu.

— No? Bardzo jestem ciekawy.
— Wystawa u nas o niebo lepsza. Dekoracja, jak panu wiadomo, we wszystkich aktach ta sama: dom obłąkanych) dwupiętrowa z balkonami na drugiej kondygnacji. Bieganina obłąkanych po tych schodach robi niesamowite wrażenie. Tu biegają po trzech schodkach. Efekt chybiony.

— A gra artystów?
— Gerarda szefa komórki apory gra Konrad. Jest o całe niebo lepszy od tutejszego, granego przez Blocha.

— Niech pan talk nie mówi. Bloch, to wspaniały aktor: trzeba go widzieć w „Dwóch teatrach” Szanawskiego, jako dyrektora teatru marzeń.

— Może być, ale wróćmy do „Przyjaciół”. Tu drugi punkt zdobywa bezapelacyjnie Lublin. Dalej: doktora szpiega Różycki gra bez zarzutu, przejmując grozą, widowia w scenach kulminacyjnych zatrzymuje oddech. Talent, rutyna, technika, siara, dobra szkoła. Kaczanowicz o wiele słabszy.

— Lublin prowadzi 3:0. Jedźmy dalej. A bohaterka Helena?
— Trudna, ciężka rola. Gra ją Paślaska. Jest może bardziej niesamowita od waszej Michałkiej, ale Michałska technicznie lepsza. Remis.

— Lublin — Warszawa 4:1. A inni?
— Łuszczewski, jako milczący Anglik o klasę lepszy od Potockiego. 5:1. Natomiast Bay-Rydzewski jako doktor zakładu, u was doskonały. Nasz Klejer kładzie tę rolę. To 5:2. No i niezapomniane są wasze „3 gwiazdki” na afiszu, grające młodzieńską mleczarzeczkę. To będzie wspaniała artystka.

— Rezultat ogólny (eliminując „Żołnierza Madagaskaru”), zwycięstwo Lublina 6:3. Niech pan pojedzie ze mną przekonać się.

— Dziękuję profesorze. Wierzę na Kajo

TO i OWO

Ile kosztował proces w Norymherdze?

W odpowiedzi na pytanie, zadane w *Isle Gmin*, oświadczone oficjalnie, że Anglia zapłacić musi 90.600 funtów sterl. na pokrycie kosztów procesu głównych przestępców wojennych w Norymberdze. Jednym z posłów Labour Party ocenił wydatki Anglii na procesy w Niemczech i Japonii na przeszło 140.000 funtów sterl. Zasadą jest, aby koszty te uwzględniono przy rozrachunkach reparacyjnych dla Anglii od byłych państw osi.

Fraternizacja zwycięzcy

Pisma londyńskie zamieszczają na pierwszych stronach zdjęcie ptk. J. J. Johnsona i jego małżonki, Niemki Marty Holdera z Hamburga. Pisma udzielają im niemiłej uwagi, nie kryjąc się przed oskarżeniami. 38-letni Johnson był w roku ubiegłym szefem cenzury brytyjskiej w Hamburgu, Marta Holdera — jego sekretarką. Niespodziewanie znaleźli się oboje w Londynie, przy czym uroczą Niemka bez uzasadniających konieczności wyjazdu — dokumentów. Młody pułkownik został usunięty z armii, ale obecnie pozwolono mu znów wrócić do służby w randze majora.

Afera papierosowa w Grazu

Agencja SDA donosi z Grazu, że miało to stało się niedawno widowiskiem wielkiego skandalu. W Grazu mieściła się placówka Szwajcarskiej Organizacji Pomocy Europia. Przed 4 miesiącami delegat Szwajcarii otrzymał partię 400.000 papierosów przeznaczonych do rozdzielenia między miejscową ludność. Delegat rozdzielił tylko część transportu, zatrzymując resztę w magazynach placówki. I oto nagle po kilku dniach w lokalach i na „czarnym rynku” w Grazu znalazły się w sprzedaży duże ilości papierosów pochodzenia szwajcarskiego. Władze brytyjskie przeprowadziły śledztwo i aresztowały równo delegata, jak i szefa jego współpracowników.

Woda nadal opada

Ostatnie komunikaty z posterunków przeciwpowodziowych donoszą, iż woda na Wiśle i Sanie nadal opada. W niedzielę stan wody w Wiśle przedstawiał się następująco:

Kraków, godz. 7 — 244 cm; Sandomierz, godz. 7 — 242 cm, godz. 12 — 242 cm; Zawichost, godz. 7 — 372 cm, godz. 12 — 368 cm; Solec, godz. 1 — 164 cm, Puławy, godz. 7 — 306 cm, godz. 12 — 301 cm; Dęblin, godz. 7 — 288 cm, godz. 12 — 286 cm.

Lody na Wiśle i Sanie stoją. Ruszenie lodów na naszym terenie przewidziane jest na 8—9 bm. (L)

IVO VOJNOVIĆ

INTERMEZZO SYMFONICZNE

Z dramatu „Ekwinocjo” (między aktami II i III)

Geniuszowi kompozytora pozostawiam przedstawienie na scenę całej tajni ekwinocjalnej burzy. Z niej wypływa ten dramat i w niej znajduje swoje symboliczne znaczenie. Któż bowiem lepiej od muzyki potrafi oddać wniósł poezję walki między życiem i śmiercią, bądź w naturze, bądź też w zniekanej duszy człowieka?

A wiecie li, co to jest „Ekwinocjo”? — — —
Słuchajcie orkiestry, co wam mówił — — —

Puste wybrzeże pociemniało od wodnej mgławicy nawałnicy morskiej i rozdartych, ołowianych chmur. Na kształt szmat lnianych, które wiatr po nędznych rozwiewa dachach, snują się niskie opary nabrzmiałego powietrza, zwieszając się często całymi kłębami na zardzewiałym krzyżu dzwonnicy klasztoru, co sterczy tam na wzgórzcu niby obumary strażnik ginącego świata.

Rybacy, zawinięci w grube płaszcze, z zaciśniętymi zębami i wygasłymi fajkami, kula się w zaciszu na pół rozwalonych domków. Do góry podnieśli

głowy. — Na twardym, niemym obliczu błyskają ich niespokojne oczy, które wpatrują się w ten wściekły pęd zgęszczonego dymu, przebijają mrok zamglonego, zakrytego horyzontu, skąd coraz to większe i szybsze, coraz bardziej rozpaczliwe a niezliczone pędzą ciągle nowe gromady chmur.

Tak pędzą chyba oddziały zwycięzonego, rozprozonego wojska!

Szybkie jak to niebo, co leci, panure jak stado spienionych, rozszalałych byków — morze, wzdęte pianą, smagane przeraźliwym poświtem wichru, który je rwie, łamie, ćwicz, pochłania, unosi, — runęło nagle na puste wybrzeże tym samym przerażonym pędem, tą samą oszalałą tęsknotą, by uciec przed otchłanią bezimienną, jaka zbliża się — hen gdzieś z daleka, z głębin, Bóg wie skąd!

Chmury przewalają się nieme. Tylko wzrok ludzki widzi w nich i jęki, i walki, i zgiełk — i śmierć. Ale za to tam, w dole, szal morza mówi, krzyczy!... Och, krzyczy i wyje!

Z wezbranych morskich otchłani wydobywa się skarga cierplivej przyrody, krzyk niemych stworzeń, które raz wreszcie skierowały swój smutny, ale potężny głos.

Ach, jakież wyraz, jaka litera, jaka ręka zdoła napisać, wypowiedzieć, co to jest szal morza, kiedy je wiatr dławi i na wieczną mękę o nieprzebyte rzuca skały? To są te chwile, kiedy ludzkość ginie od szafu niekietłzanego gniewu żywiołów. Wszy-

sko się wali, zapada, głuchnie. — W domach jęszczępt oddechów, gdy oko ludzkie biegnie tymczasem ku czarnemu oknu, padają ziarnka różańca niby krople w marmurowy kielich, a przed obrazem „Matki Boskiej od siedmiu boleści” włą się młde kaganki; głosów ludzkich nie słyhać, przyroda bowiem mówi i huczy za wszystko, co żywe i co martwe. — A zmierzch coraz to czarniejszy w ciemności! Na piaskach w przystani rozciągnęło się coś długiego i czarno; — ach! to rybacy wyciągnęli swoje łodzie i ułożyli je tak, jak układa się trumny przed grobem. Widzę jeszcze posepną, obdartą morwę, wyciągającą ku niebu nagie konary w skardze, jakiegoś wewnętrznego bolesnego szamotania się. Ale cóż to przebiegło tam, wybrzeżem? Czyżby to łopot skrzydeł zranionego ptaka nocnego? — Nie! To rąbek rozwianej spódnicy wdowiej. — Jele! — Tak, to ona! — Kierując się miedzą i murem przebiega wybrzeże, ale wstrzymała ją groza nocy i ona wyteża wzrok w daleką, daleką ciemność. — Wyniosłe, czarne, nieruchome w wicherze ginie jej zjawisko w powszechnej nicości. — Kosmyki białych włosów wysunął się spod czarnej chustki, jakby wylew piany morskiej na czarną skałę. — Lecz czemuż to blade ręce podniosły się do niewidzialnej grozy czarnego nieba i czarnego morza? „Kto tam?” — zapytał głucho jeden skulony rybak tracącaj lokiem zasiedzialego niemo sąsiada. Ów nie rzekł ni słowa, jeno wznosił głowę i patrzył na niebo.

Jak wprowadza się w życie ustawę o amnestii?

Z dniem 25 lutego weszła w życie ustawa o amnestii. W celu jej wykonania, organa bezpieczeństwa zorganizowały Komisje Amnestyjne dla ujawniających się członków organizacji podziemnych. Również w sadach lubelskich rozpoczęła się gorączkowa praca nad rozpatrzeniem spraw i zastosowaniem dobrodziejstwa amnestii wobec osób, które zostały już zasądzone i przebywają w więzieniach.

Wykonanie ustawy o amnestii przypada prokuratorom dużo pracy. Trzeba bowiem przejrzeć wszystkie akta z wyrokami sądowymi. W lubelskim Sądzie Okręgowym np. znajduje się kilka tysięcy takich akt. Prokurator bada każdy wyrok i jego uzasadnienie, a następnie wydaje orzeczenie, łączące na podstawie amnestii wymiar kary. Dalej prokurator przesyła do więzienia odpowiedni nakaz zwolnienia więźnia, lub skrócenia mu odsiadki w przezeń kary.

Ustawa o amnestii nakłada również na prokuratorów obowiązek występowania do Prezydenta Rzeczypospolitej o darowanie kary (bez względu na jej wymiar) młodocianym przestępcom politycznym.

Ponieważ prace nad wprowadzeniem w życie ustawy o amnestii roz-

poczęły się w dniu wczorajszym, nie otrzymaliśmy jeszcze danych liczbowych co do ilości osób, które z amnestii skorzystają. Niemniej możemy być pewni, że sądownictwo pomimo ogromu nałożonego nań obowiązków wywiąże się z niego sprawnie i już w ciągu najbliższych kilku dni większość amnestionowanych znajdzie się na wolności. (t.)

Dzieci lubelskie wróciły z wioski szwajcarskiej

Do Lublina wróciły dzieci, które przebywały na kuracji w wiosce szwajcarskiej pod Otwockiem. Chcąc dowiedzieć się, jak spędziły tam czas i jakie przywiozły wrażenia, udajemy się do Domu Dziecka przy ul. Dominikańskiej 5, z którego kilka dziewczynek jeździło do „Don Suisse”. Dzięki uprzejmości siostry przełożonej rozmawiamy z dziewczynkami.

W Otwocku było ich trzy: Irenka Iwanicka, Irenka Kęsek i Krysia Babula. Wszystkie są początkowo nieco zawstydzone i małomówne.

Po kilku jednak minutach ośmielona Irenka Iwanicka zaczyna opowiadać o pobycie w wiosce szwajcarskiej. Jej koleżanki proszą ją o szczegóły lub dodają coś od siebie.

I tak dowiedziałem się przede wszystkim o trybie życia dzieci w „Wiosce szwajcarskiej”.

Wstawali o godz. 7-ej, myły się i ubierały, odmawiały pacierz, wreszcie siadały do śniadania, które w dni powszednie składało się z kakao i chleba z masłem, w niedzielę zaś z bułek z szynką i również z kakao.

Pomóżmy nieszczęśliwemu chłopcu

W szpitalu Szarytek, na klinice wewnętrznej prof. Węgierki leży 17-letni chłopiec, chory na złośliwą anemię. Chorobę tę można leczyć jedynie przetaczaniem krwi. Ci, którzy mogli dać krew biednemu półsierocie, dali ją bezpłatnie. Życie chłopca jednak zależy od tego, czy otrzyma on jeszcze pewną dozę krwi.

Zwracamy się do dobrych ludzi, aby pomogli nieszczęśliwemu chłopcu, nie koniecznie przez ofiarowanie krwi, ale by przynajmniej ofiarowali pewne datki na uzyskanie odpowiednich funduszków dla opłacenia krwiodawcy, którego wynalezieniem zajmie się Szpital. (L)

Od podwórka do podwórka Można postradać życie

Do bogatego zbioru opisów niechlujnych podwórek lubelskich przybyło jeszcze jedno również w śródmieściu. Ulica Kollataja nr 5. W domu mieści się pensjonat. Na podwórku niesamowity brud i bałagan. Śmiecie leżą porozrzucane po całej powierzchni podwórka, po kątach stoją polamane łóżka i wszelkiego rodzaju sprzęty, na których wiszą strzępki jakiejś starej garderoby.

Klatki schodowe bez szyb i oświetlenia, na balkonach połamane balustrady. Wchodząc wieczorem do jednej z sieni można postradać życie, lub narazić się na ciężkie kalectwo, ponieważ naprzeciw wejścia są schody do piwnicy, nieopatrzone żadną barierą ochronną. W jakim stanie znajdują się ubikacje, nie można się zorientować, gdyż dojście do nich jest wykluczone.

Jasnym: iskrami, co ciemność przebiły. — „A, Jele!” — pomyślał pierwszy rybak i wpatrzył się w świecące okienko. Dwoje żywych oczu — dwa promienie, nawałnicę przenikające. — „Jak spokojnie i ciepło musi być w tamtej izdebce!” — pomyślał pierwszy rybak. — „Dlaczego Jele nie siedzi w swoim białym domku?” — zastanowił się drugi. — A czarna Jele zgineła.

I znowu rybacy, skuleni w zaciszu, wytężyli wzrok w ciemną dal, już teraz niezmierną. — Din-don, din-don, — poczęło dzwonić „Godzina nocy — godzina umarłych”, — zadrgał roztrzęsiony szloch w chaosie morza i wichru. I przodegnali się marynarze — i usłyszeli go wszyscy w ryku. Wszyscy! bo przyszedł nie tylko ze starej dzwonnicy i zardzewiałego krzyża — ale wiatr go rozciągnął i przywlokł poprzez nagie galezie morwy, poprzez drzące łście targanych oliwek, poprzez wszystkie grozy, wszystkie szczeliny domów i domków ponurej przystani...

Hu-hu-huu! — wyje wicher pełen płaczu dzieci pogubionych przez matki w paszczy nawałnic. — Hu-hu-huu! — wyje, jecz, woła, wspomina czarnej wicher posepne dni tym wszystkim, którzy dotracili w świecie swoich. — I wszędzie w każdym kątku przerażonej ziemi chyła się głowy i wspominają zaginionych marynarzy. Ach — noc, jak gdyby jedna ogromna gardziel, tylko dwoje — troje olśnawych przerażonych oczu błyska jeszcze po wy-

brzeżu. — Teraz nie dojrzałbyć nawet skulonych rybaków. Oni zaś siedzą cagle na tym samym miejscu wybrzeszczając nateżone oczy, czy nie dojrzą wreszcie czegoś, co przyjsć musiało, czegoś czego wyglądali od mroku. — „Ach! — widziałeś?” — rzucił w ciemności łokieć łokcowi rybaka. — „Co?” — zapytał niemy sąsiad i dwie twarze przysunęły się do siebie tak blisko, że nawet w tej posepnej ciemności oko pierwszego dojrzało w oku drugiego groźne pytanie. — „Patrz, patrz!” — wytężyli wzrok i ręce w huk! fal. I znowu wszystkie te oczy, szerokie i nieme, wpatrzyły się tam właśnie, gdzie w cichy wieczór zapomnianych zmierzchów tafla morską całowała skrawek niebieskiego błękitu. Patrz! — tam na dół! — blask! — znowu!... jeszcze jeden, — po chwili zaś zaczęły się ukazywać w niedościgłym przestworze małe żelazkowe ogniki, niby strzał, jeno niskie, małe i zamknięte przez straszną dal. Tak! — to samo.

I naraz porwali się skuleni rybacy. Spoza burzliwego, szaleńczego mroku, spoza wrogiej walki wiatru i morza, nagle dźwigała się twarda przegroda; powoli ale systematycznie, od północy ku południowi; nadpływała przeraźliwa chmura, z której padały pionowo srebrne frezle. — Tak, cały ten posepny wieczór i te nieszczęsne dni, które go poprzedziły były dopiero wstępem do tego nocnego piękła! — „Ekwinocjo! Ekwinocjo!” — wrzasnęli równocześnie wszyscy zdrętwiali rybacy, a głos ich

połeciał hen ku krańcom wybrzeża. Tak! wybiła godzina! Przytłajone siły niewyczerpanej jeszcze przyrody bezmienna melancholia długich deszczowych dni — i tęsknota za zgasłym żarem słońca i posepny uśmiech zamglonego jesiennego nieba, i pamięć letnich rozkoszy — słowem wszystko cokolwiek żywa się życiem, musiało się teraz zamienić w zwłote, określone pole mroku i burzy ziemskiej niosącej — śmierci.

Głuchy, daleki grzmot ozwał się w mroku. Błyskawica rozdarła noc. Straszna zasłona wzniosta się już ponad pianę wzburzonego morza. — „Hej, spieszmy! — wiążmy liny, zagłada tuż!... porwie nas!” — W świetle błyskawicy dojrzeli rybacy okręt Amerykanina „Swobodę”, — jak rozkołysany i skołatany toczy się ku środkowi przystani. — Pierwszy grom cyklonu rzucił nim o brzeg. — I cienie niemych rybaków ruszyły tam, skąd ozwał się krzyk. Jeden z nich stanął na drodze. Wzrok zdziwiony skierował na czarną otchłań, z mroku się dźwigającą, zapałzył się przez chwilę zawistnym oczyma w owe dwa maleńkie, złociste okienka jej linej chatki.

Myslał nieszczęsny, że tam jest spokój! — Ekwinocjo! Ekwinocjo! — Na niebie, na ziemi, na morzu, w duszach — wszędzie! — Ekwinocjo! Ekwinocjo!

(przekład z chorwackiego).

Z listów do Redakcji

Cennik i rzeczywistość

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Lubelskiej” przedstawiam, iż według nowego cennika Monopoli Tytoniowego cena papierosa „Wolność” wynosi 2 zł., „Baltyk” — 3 zł., zaś „Hel” — 5 zł. Czy ceny te jednak stosowane są przez sprzedawców papierosów?

A oto odpowiedź:

Dwa dni temu delegowano mnie z urzędu, w którym pracuję, w sprawach służbowych do Warszawy. Na drogę chciałem sobie kupić papierosów. Idąc więc na dworzec, podszedłem do kiosku i poprosiłem o paczkę papierosów „Wolność”. Położyłem przy tym na półeczkę przy okienku — 40 zł. Sprzedawca zrobił zdziwioną minę i zażądał — drugich 40-stu zł. Z kolei ja się zdziwiłem i zapytałem sprzedawcę, czy zna nowy cennik papierosów. „Budkarz” odpowiedział na to jedynie lekceważącym machnięciem ręki. Zawziętem się. Odebrałem swoje 40 zł. i pomyślałem, że po drodze na stację jest dość kiosków, w których mogę dostać papierosy po ustalonej przez PTM cenie. Sprawdziłem się jednak mądra przysłowie: „Nadzieja...” itd. Wędrowałem bowiem od kiosku do kiosku i — wszędzie żądano za „Wolność” po 4 zł., a w jednej tylko budce po 3 zł.

Po powrocie z Warszawy sprawdziłem cenę „Baltyków” i „Helów”. I cóż się okazało? Otóż pierwsze sprzedawane są po 5 zł. za sztukę, drugie — po 7 zł.

Monopol Tytoniowy powinien zainteresować się tą sprawą, bowiem dla szerokiej rzeszy ludności pracującej nie jest obojętne, czy płaci za papierosa po 2 czy po 4 zł. **Palacz.**

—oOo—

SPORT

Do mistrzostw seniorów

Okręgu Lubelskiego, które odbędą się w dniach 7, 8 i 9 marca. WKS Lublinianka zgłosiła 22 zawodników. Są to: Białek, Kordaś, Zieliński Stanisław I, Borowski, Baran, Leziński, Karp, Choźna, Włodarczyk, Ostaszewski, Seldryk, Zatołga, Zieliński Stanisław I, Siemion, Boleśław, Skoczylas, Siemion Franciszek, Maciejewski, Pliś, Lisiać, Mrozić, „Stan” i Raczkowski.

Na wykończenie szkoły przy ul. Lipowej

Łbik Władysław wpłaca 1000 zł. jako karę nałożoną przez Związek Zawodowy Dozorców Domowych za nielegalne przyjęcie po przyjeździe ze wsi obowiązków dozorczy domu przy ul. Wyszyńskiego 7.

Teatry i kina

TEATR MIEJSKI
„Dom otwarty” w wykonaniu całego zespołu. Reżyseria G. Błońskiej.

KINO „APOLLO” wyświetla film produkcji francuskiej p. t. „Ludzie i manekiny”. Nadprogram: PKF Nr. 7.

KINO „RIALTO” wyświetla film pt.: „San Demetrio”. Nadprogram aktualności PKF nr 8/47 r.

DYZURY NOCNE APTEK:
Wtorek, 4.3.1947 r.: Krak. Przedm. 29, Zamojska 23, Nowa 23, Narutowicza 27.

MYDŁO „SIEW”

w znanej jakości do nabycia we wszystkich sklepach

Fabryka:
Lublin, Przemysłowa 22
Tel. 36-23 611

Woj. lubelskie producentem wikliny

Zorganizowanie i włączenie produkcji chałupniczej w Narodowy Plan Gospodarczy ma swój głęboki sens. Czołowa gałąź naszej wytwórczości chałupniczej: koszykarstwo, które na terenie kraju skupia około 20.000 wykonawców, było traktowane dotychczas po macoszemu. Zainteresowanie zagranicą, jeśli chodzi o wyroby koszykarskie, było zawsze duże.

W Polsce przedwojennej koszykarstwo spoczywało w rękach firm nakładczych, które eksportowały wyroby koszykarskie na rynki zagraniczne. Konkurencja między firmami nakładczymi doprowadziła do obniżenia cen na rynkach zagranicznych, a następnie do zubożenia miejscowej warstwy chałupniczej. Stałe obniżanie cen, wynikające z niezdrowej konkurencji i braku rzetelnej kalkulacji kupieckiej, doprowadziło do obniżenia jakości eksportowanego towaru. W tych warunkach przemysł koszykarski nie miał żadnych szans rozwoju. Obecnie organizacja przemysłu koszykarskiego staje się kwestią pilną.

Decydującym momentem w tej chwili są racjonalne plantacje wikliny, tzw. amerykańskiej (szlachetna), która najlepiej nadaje się na wyroby koszykarskie. Plantacje szlachetnej wikliny koszykarskiej rozmieszczone są w Polsce: 1) Małopolska: woj. kra-

kowskie i rzeszowskie, 2) Wielkopolska: woj. poznańskie, okolice Nowego Tomyśla, 3) Dolny Śląsk: okolice Opola, Brzegów, Wrocławia i Głogowa.

Poza plantacjami wikliny szlachetnej znajdują się łęgi wiklinowe w dorzeczu Wisły na terenie województwa lubelskiego, warszawskiego, pomorskiego i Gdańskiego.

Na skutek działań wojennych plantacje wiklinowe zostały częściowo zniszczone i zaniedbane to też uporządkowanie ich, a następnie zakładanie nowych jest rzeczą niezmiernie wagi dla rozwoju przemysłu koszykarskiego.

Przygotowania do obchodu Święta Kobiet

W dniu wczorajszym w lokalu Obywatelskiej Ligi Kobiet w Lublinie odbyło się drugie z kolei zebranie Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Święta Kobiet, na którym ustalono ostateczny program obchodu święta w dniu 8 marca br. W dniu tym o godz. 11 odezwą się syreny wszystkich fabryk, oznajmiając o rozpoczęciu się święta.

W ramach święta w dniach 8 i 9 bm. na ulicach Lublina przeprowadzona będzie zbiórka pieniężna.

„JAWA” Mydło do prania „JAWA”
Pasta do obuwia „JAWA”

Do nabycia w każdym sklepie „JAWA” lub. Zakłady Chem. Jan Wawrzonek
LUBLIN, Przemysłowa 5 Telefon 29-41
Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8 telefon 26-25

FIRMA „STANGARD”
LUBLIN, Lubartowska 13 Telefon: 40-94

SKUPIE
kalafonię, tłuszcz, wosk, parafinę, oleje itp.

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

URZĘDOWE

PRZETARG
Zarząd Miejski w Lublinie ogłasza nieograniczony przetarg na roboty wykonawcze południowej części budynku szkoły powszechnej przy ul. Lipowej w Lublinie.

Wszelkie informacje oraz ślepek kosztorys otrzymać można od dnia 4 marca 1947 r., w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego w Lublinie, gmach Trybunału, II p., pokój nr 16, za zapłatą 300.— zł.

Oferty z podwójnych zalakowanych kopercach bez nazwy firmy i godła z napisem: „Oferta do przetargu na wykonanie budowy szkoły przy ul. Lipowej” należy składać w wyżej wymienionym pokoju do dnia 18. marca 1947 r. do godziny 11-ej.

Do oferty należy dołączyć:
1) Kwit wplaconego wadium w wysokości 1% sumy oferowanej na rachunek bieżący Zarządu Miejskiego w Lublinie w Narodowym Banku Polskim,
2) Odpis rejestru handlowego,
3) Deklaracja o przyjęciu do wiadomości warunków przetargowych i tekstu umowy przez oferenta.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności przedstawicieli firm, które złożyły oferty, w gmachu Trybunału w pokoju przetargowym nr 13, o godz. 12-ej dnia 18 marca 1947 r.

Zarząd Miejski w Lublinie zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności z tego tytułu, prawo wyłączenia z przetargu po szczególnych robot i dostaw, prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego pomiędzy wybranymi oferentami.

Wadium zostanie zwrócone oferentom, którzy nie otrzymali roboty, do dnia 25 marca 1947 r.

Druki otrzymać można w w/w urzędzie. Do oferty musi być dołączony kwit na złożone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Wydział zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu. 978

Sygnatura nr Km. 36/47.

OBWIESZCZENIE O TERMINIE LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubartowie, Maciejewicz Józef, urzędujący w m. Lubartowie przy ul. Stodolnej pod nr 19, na podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 marca 1947 o godz. 10-tej rano, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do dłużników Adama i Leokadii małż. Filipowicz, zam. w Lubartowie przy ul. Głównej pod nr 63, a składających się:

- 1) Kredens pokojowy, oszklony, stan dobry, oszac. na sumę 15.000 złotych.
- 2) Futro damskie karakulowe, stan dobry, oszac. na sumę 80.000 złotych.
- 3) Futro męskie, podbite baran kłem czarnym, stan dobry, oszac. na sumę 40.000 złotych.
- 4) Kilim ścienne, stan dobry, oszac. na sumę 20.000 złotych.
- 5) Trema stojące, stan dobry, oszac. na sumę 10.000 złotych.

na zaspokojenie pretensji wierzycielki Stefani Tuszewskiej, zam. w Lubartowie przy ul. Młokowicza nr 17.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się od pokowy ceny oszacowania.

Lubartów, dnia 1 marca 1947 r.
Komornik Sądu Grodzkiego Maciejewicz Józef. 1023

Sygnatura: I Km. 61/46.

OBWIESZCZENIE O TERMINIE LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru I-go, Władysław Łakomy, mający kancelarię w Lublinie, ul. Czechowska nr 3, na podstawie art. 676 i 679 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 kwietnia 1947 r. o godz. 11 w Lublinie, ul. Okopowa nr 11 (gmach Sądu Grodzkiego), odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Antoniego Wideliskiego nieruchomości, plac położony w Bełżycach przy ul. Szewskiej w

5, pochodzący z N tabelowego osady Bełżyc 97/75, oraz dom mieszkalny, znajdujący się na tym placu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 600.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 450.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 60.000.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małych i średnich. Papiery wartościowe przyjąć będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym, publicznym ogłoszeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przegądać w Sądzie Grodzkim w Lublinie, ul. Okopowa nr 11, sala nr 3.

Dnia 22 lutego 1947 r.
Komornik Wł. Łakomy. 1022

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na dzień 7.3 br. na sprzedaż baraku poniemieckiego, położonego w Chełmie przy ul. Litwińskiej nr 24.

Opis baraku i warunki nabycia do przejrzania w Urzędzie Likwidacyjnym w Lublinie przy ul. Królewskiej nr 15; w Wydziale IV, oraz w dniu przetargu w Biurze Obwodowym „OUL” w Chełmie przy ul. Lubelskiej nr 52.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Lublinie zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności.

Dyrektor I. Lebedowicz. 1021

NAUKA

KURSY KROJU DAMSKIEGO
Wysokiego czesnotygodniowe przygotowują do egzaminów czeladniczych. Zapisy I-bilin, Nowa 19 m. 3. 734

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI, Informacje Lublin skrytka pocztowa 105. 542

PRACA

OGRODNIK do folwarczku pod Lublinem potrzebny. Ziemia 4 m. 8. 998

EXPEDIENTKA inteligentna, zdolna do śledztwa wódkarsko-galanterijnego, potrzebna od zaraz. Wiadomość w Administracji. 997

POSZUKUJĘ pracy w charakterze maszynistki. Zgłoszenia proszę kierować pod „Solidna”. 1019

SILA biurowa potrzebna. Telefon: 38-00. 984

LEKARSKIE

WENERYZYKNE, skórne, płciowe, dr. Feldman, Lubartowska 19-6, Front, II p. 982/L

HANDLOWE

DOMY, plac sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygodna” Michałowskiego Bernardyni ska 23, telefon 34-87. 1217

NIERUCHOMOŚCI, sprzedaż, pomiary, plany, teren przy przystępli. Lublin, Sądowa 4. 855

PLACE, domy, sprzedaż pomiary, plany. Pogodziński, Lublin, Krakowskie 59. 735

DO SPRZEDANIA: szafa trzy drzwiowa, dwudrzwiowa, kredens, łóżka, stoły. Sucha 19 m. 2. 823

SZTANDARY, chorągwie, szaty kościelne wykonuje artystyczna pracownia haftów. Lublin, Piłsudskiego 18-5. 971

ZGUBY

ZGUBIONO ewidencyjną książkę wozu nr A 30388 marka Włosa, stanowiącego własność Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI” w Lublinie, ul. Piarackiego 7, I p. 988

DNIA 28.2.47 r. na ulicy Zielonej zgubiono portfel z dokumentami, na nazwisko Nogański Bolesław. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów pod adresem Zielona 5. Zakład Siłusko-Mechaniczny. 999

PROSZĘ o zwrot skradzionych w dniu 3.1.47 r. dokumentów, na nazwisko Sosńska Zofia — pod adresem Solna 3/5. 998

ZAGUBIŁEM dowód osobisty, wojskową kartę rejestracyjną, Biały Tadeusz, zamieszkały Hłuba Józefów, gm. Potoc. 999

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną, wydaną przez RKM Zamość, na nazwisko Panas Władysław, zamieszkały wieś Ujazdów, gm. Nielin, poczta Piaszki Ruskie. 1018

RÓŻNE

OZENISZ się dobrze, wydłuskaż zamąż — poprawisz sobie byt. Nadeslij fotografie — podaj lata — życzenia. Skutek gwarantowany — wydatek niemały. Koszty porta zł. 50.— Adresować B. Vapuro, Katowice, skrytka pocztowa 376 904

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Wydział Kwat.-Bud. DOW 7 Inspekcja Służby Pożarowej Lublin, Szpitalna 12, pokój 40, ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie grzebników różnego typu i naboży. Przetarg odbędzie się 12 marca 1947 r. godz. 12 i do tego terminu należy wręczyć oferty.

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4.
Redaguje Komitet.

Sekretarz Redakcji — telefon 53-60. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Eucharystia i dział ogłoszeń 25-88. Wydział Kulturalno-Oświatowy 36-88. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 35-86. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Poczta Redakcji nie przyjmuje. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krakowskie Przedmieście 5, 3) Drukarnia ul. Zamojska 24, 4) Kiosk Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Drukarnia nr. 1. Spółdz. Wyd. „Gazety Lubelskiej” w Lublinie. Prenumerata miesięczna „Gazety Lubelskiej” 75 zł., z przesyłką prowincja — 80 zł. P.K.O. 11-111 „Gazety Lubelskiej” — kolportaż.

A-1206